CZĘŚĆ XXVII. № 2. ROK 14. (1843.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjném; w Wilnie w xięgarni Glucksberga, nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w stolicy, z noszenłem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Półroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, $\frac{8}{20}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Peterburg, $\frac{7}{19}$ Stycznia.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu z d. 31 Grudnia mianowane Frejlinami N. Cesarzowej panny: hrabianka Maryanna *Armfeldt* i baronówna Leonia *Mohrenheim* — *tegoż dnia*, panny: xczka Olga *Wasilczykow* córka Prezydenta Rady Państwa, hrabianka Katarzyna von der *Pahlen*, synowica Jenerał-adjutanta hrabi Pahlen, Marya *Lwow* i Alexandryna *Demidow* — *1 b. m.* xiężniczka Zofia *Wołkonska*, wnuczka Ministra Dworu Cesarskiego Jenerał-adjutanta xcia Wołkońskiego.

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 31 Grudnia mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy sprawujący obowiązki Koniuszego Dworu Rzeczywisty Radzca Stanu hrabia *Tołstoj*.

— Otrzymują dymissyą na własną prośbę: Rzeczyw. R. Stanu, urzędnik Biura Ober-prokurora Rządz. Senatu, szambelan *Barszczow* dla słabości zdrowia, i pomocnik pierwszego Drogmana poselstwa Rossyjskiego w Stambule Radzca Stanu *Pisani*, ten ostatni z pensyą.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie 30 Grudnia zostający przy Głównodowodzącym czynną Armiją do poleceń szczeg. liczący się w jezdzie pułkownik xże *Golicyn* mianowany Sprawującym obowiązki Wojennego Naczelnika gubernii Lubelskiej—24 tegoż m. pułkownik pułku Litewskiego gwardyi *Sederkreutz* mianowany pomocnikiem Dyrektora Szkoły Budowniczej Głównego Zarządu Dróg komunikacyj i Gmachów publicznych.

— Przez Ukazy Cesarskie do Najśw. Rządz. Synodu mianowani Biskupami: 29 Listopada Staroruskim, Wikarym Eparchii Nowgorodzkiej, przełożony Mohylewskiego 2 klassy Monasteru, Rektor Seminarium Mohylewskiego Archimandryta *Leonid* i 5 Grudnia Dmitrowskim, Wikarym Moskiewskiej Eparchii, przełożony Moskiewskiego Zaikonospaskiego Stawropigialnego 2 klassy Monasteru, Rektor Seminarium Moskiewskiego Archimandryta *Józef*.

— Na przełożenie P. Ministra Oświecenia, N. Cesarz Jmć w d. 8 Grudnia raczył rozkazać: Professorów kursów Prawnych dla młodzi Królestwa Polskiego w Uniwersytetach Petersburskim i Moskiewskim ustanowionych, porównać co do prerogatyw służbowych z professorami Zwyczajnemi Uniwersytetów Cesarstwa, wyjąwszy wysłużone pensye i jednorazowe wypłaty, które wyznaczają się im z summ Królestwa Polskiego stosownie do Ustawy 1835 roku o pensyach dle urzędników Królestwa i dodatkowych do tej ustawy prawideł.

— Pierwszy dzień roku 1843 odznaczył się u nas rzadką z wypadku, a jedyną ze swego obchodu uroczystością. W tym dniu przypadła pięćdziesiąta rocznica służby Jenerał-Adjutantów: Ministra Dworu Cesarskiego Xięcia Piotra *Wołkonskoj* i Prezydenta Rady Państwa, Xięcia Hilarego *Wasilczykow*.

Z rozkazu N. Pana zebrali się zrana około godziny 9 w Zimowym Pałacu, w apartamentach N. Cesarza wszyscy Jenerałowie-adjutanci, Jenerałowie orszaku J. C. M., Fligel-adjutanci, Jenerałowie i oficerowie wszelkiego stopnia gwardyi. U drzwi pokojów Xięcia Wołkonskoj, mającego pomieszkanie w pałacu, postawione były warty z kompanii grenadyerów pałacowych, a w sali Feldmarszałków straż honorowa z pułku pieszego Bieło-ozierskiego, który, w skutek rozkazu dziennego Cesarskiego z dnia tegoż, przybrał nazwanie pułku *pieszego Jenerał-adjutanta Xięcia Wołkonskiego*. W czasie oznaczonym N. Cesarz Jmć w

owarzystwie JJ. CC. Wysokości WW. Xiążąt Następcy Cesarzewicza Alexandra Mikołajewicza, Konstantyna, Mikołaja i Michała Mikołajowiczów, i Michała Pawłowicza, raczył wejść do Xięcia Wołkońskiego, powinszował mu doczekanego jubileuszu i najłaskawiej dziękował za wierną jego służbę, potém wyprowadził do osób zgromadzonych na jego powinszowanie i wszystkich mu przedstawił. Dziwny widok tego serdecznego podziękowania wielkiego Monarchy dobremu, gorliwemu poddanemu Swemu obudził w sercach wszysikich obecnych uczucia uwielbienia i głębokiej wdzięczności; te wyraziły się zami, któremi się zrosiły oczy i tego kto był przedmiotem obchodu i wszystkich przytomnych. Następnie N. Pan w towarzystwie JJ. CC. Wysokości i wszystkich wymienionych osób raczył udać się do Xięcia Wasilczykowa, do jego domu, u którego stała straż z pułku Achtyrskiego huzarów, który tego dnia odebrał nazwanie pułku huzarów Xięcia Wasilczykowa—pułku Achtyrskiego, którym Xiążę dowodził w wiekopomnych dniach niebezpieczeństwa ojczyzny i nieśmiertelnej sławy Alexandra i Rossyi, w którym pamięć dostojnego dowodzcy zachowała się jak święta tradycya, podawana od pokolenia pokoleniu; nazwanie jego pułkiem Wasilczykowa dziś uwiecznione w nim zostało Monarszą wolą. I tu powtórzył się widok wyrażenia serdecznej wdzięcznośc Wielkiego Cara i niewysłowionych uczuć uszczęśliwionego tą nieocenioną nagrodą. Łzy na obliczu osiwiałego wojownika, który nieustraszenie spotykał śmierć w tysiącznych bitwach, niespojne wyrazy wdzięczności wychodzące z ust wymownych i śmiałych kiedy chodzi o powiedzenie prawdy przyjacielowi lub wrogowi — były jedynym hołdem w odpowiedzi na miłościwe względy Cesarza. N. Pan niezaprzestał na tych oznakach Swojej łaski: łaska ta odszukała najbardziej młodociane latorośle dostojnych starców i przeto najbliższe ich sercu; najbardziej młodociane i przeto dające nadzieję zachowania pamiątki tej uroczystości na długie lata: sześcioletni wnuk Xięcia Piotra Wołkońskiego (syn Szambelana Durnowo) mianowany Paziem pokojowym, trzymiesięczna wnuczka jego (córka Sprewującego obowiązki Mistrza Obrzędów Xięcia D. Wołkońskiego) Frejliną. Dwunastoletnia córka Xięcia Wasilczykowa mianowana Frejliną, a młodszy z jego synów przeniesiony do gwardyi.

Smiało powiedzieć można, że niepodobna nigdzie znaleźć przykładu takiego szczerego, serdecznego wyrażenia łaski Monarszej ku wiernym poddanym, ku dobrym, uczciwym starym sługom na polu wojenném i cywilném; nigdzie to wyrażenie nie znajduje równie silnego odgłosu w duszach tych wszystkich którzy mieli szczęście być jego świadkami, którzy w tych świętych chwilach, zbliżających do siebie w obec szczęśliwej ojczyzny Monarchę-Ojca i poddanych, dzieci Jego, z uczuciem czci prawdziwej powtarzają przysięgę żyć i umierać dla pożytku i sławy rodzimej ziemi i dobrego jej Cara.»

— Policya Petersburska ogłosiła, że z powodu nietrwałości lodu na Newie, zabroniono jeździć po tej rzece i zjazdy do niej zostały zamknięte. Z tejże uwagi zabronione zbieranie się ludu na Newie około tak zwanego Jordanu, urządzonego na święto Trzech Królów.

Ryga 24 Grudnia. Na Dźwinie znowu się ukazał lód. Jeszcze 17 b. m. wypłynął z portu na morze okręt jeden z ładunkiem drzewa.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 6 Stycznia. 2 b. m. został podpisany i opatrzony wielką pieczęcią Stanu akt ratyfikacyi traktatu pokoju z Chinami; akt ten natychmiast przesłany został Ministrowi Wojny dla wyprawienia go do Pełnomocnika Angielskiego w Chinach.

— Gazety Londyńskie z d. dzisiejszego zawierają wykaz porównawczy przychodów Państwa w roku kończącym się 5 Stycznia 1843 z rokiem poprzedzającym. W roku dopiero co upłynionym przychod wyniosł 44,329,865 funt. sterl. i przedstawia w porównaniu z rokiem poprzedzającym deficit 922,630 f. st.

— Statek parowy Rządowy *Spitfire* zatonął 1 Listopada w przeprawie z Honduras do Jamaiki, z całym ładunkiem. Jeden majtek zginął.

— Skutkiem skarg rozmaitych kupców na postępowanie dowodzców okrętów krążących około wybrzeży Afrykańskich, posłana została od jednego z lordów Admiralicyi nota do Rezydenta angielskiego zapewniająca że podobne nadużycia więcej się niepowtórzą. Lord Aberdeen, Minister Spraw Zagranicznych wydał okolnik do Kapitanów tych okrętów. aby się ściśle i sumiennie trzymali prawa narodów Minister nadto wyznaczył kommisyą do ułożenia instrukcyj dla kapitanów, zgodnie z temi zasadami tudzież z istnącemi traktatami.

— Donoszą z Kanady: «Rzadki fenomen zupełnej emigracyi wiewiórek na południe zdaje się nam zapowiadać nadzwyczaj surową zimę. Te zwierzątka tak nagle uciekają od zbytecznego zimna które ich instynkt przeczuwa, że nic nie jest zdolném zatrzymać ich w biegu. Tysiącami przepływają Niagarę i okoliczność ta, podług zdania krajowców, jest niezawodną przepowiednią nader ostrej zimy.

Paryż 5 Stycznia. Król, otoczony całą swą rodziną, przyjmował w Pałacu Tuileryjskim powinszowania z okoliczności nowego roku. W imieniu Ciała Dyplomatycznego hrabia d'Appony, poseł Austryacki, miał stosowną mowę jako Dziekan członków tego Ciała.

— Wydany został rozkaz rozpuszczenia wszystkich żołnierzy z klassy 1827 roku i zmniejszenia do 1800 ludzi czynne kadry pułków piechoty. Te rozporządzenia zmniejszają armiją o 50,000 ludzi.

— Podług korrespondencyj z Paryża Rada Tajna uchwaliła, że Parlament ma być otwarty mową Krolewską. P. Guizot podjął się redakcyi tego aktu.

— Twierdzą że Wielkorządzca Algeryi, jenerał-porucznik Bugeaud w końcu Stycznia przybędzie do Paryża, dla znajdowania się na pracach izby Deputowanych. Dodają że Minister Wojny marszałek Soult zamierza mianować do Algeryi innego na jego miejsce.

— Donoszą z Algeru pod d. 25 Grudnia o świetnych i stanowczych wypadkach otrzymanych w obecnej wyprawie przeciw pokoleniom gór Ouanseris, gdzie Abdel Kader liczył swoich stronników i miał ostatnie schronienie. Po kilku utarczkach dość żwawych, jednej z których sam Abdel-Kader ze swemi Kalifami był obecnym, i gdzie Araby znaczne ponieśli straty, Wielkorządzca nakazał powszechny manewr, którym nieuległe pokolenia ściesnił w ostatniém ich schronieniu. W tenczas niewidząc sposobu ratowania się, przybył do głównej kwatery Sidi Mohammed ben Adżi, wódz pokolenia Beni Ouragh i Kabylów swojej góry, błagając o litość i poddając się wszelkim warunkom. Wielkorządzca skorzystał z tej okoliczności dla przekonania arabów jak fałszywe są rozsiewane przez Abdel-Kadera wieści o okrucieństwie francuzów, zabronił żołnierzom swoim rabunku i okazał się nader łaskawym. Natychmiast zwyciężeni Kabyle wrócili na swoje ziemie a ich wodze zdali się na łaskę Wielkorządzcy. Wypadek ten jest bardzo ważny, albowiem dowodzi że Araby nie mogą liczyć na niedostępność swych schronień; dziś Ouan Seris może się poczytywać za całkiem podbity. Załoga Milianah kilkakrotném ukazaniem się w górach dokończy tego dzieła, które Wielkorządzca mniemał doprowadzić do skutku dopiero na wiosnę.

Jenerał Changarnier zatrzymał się ze swą kolumną przed Mostaganem, dla ochrony punktów, które mogły by być zagrożone. J. K. W. Xiążę d'Aumale dowodzący główną kolumną wyjechał 18 Grudnia z obozu do Oueil-Ribou, dla odprowadzenia na miejsca wojsk wziętych w Medeah, Blidah i Algerze. Za pawrotem do Blidah J. K. W. obejmie na czas nieobecności Jen. Changarnier, dowodztwo nad prowincyami Medeah i Milianah.

— Umarł Vice-hrabia de Morel Vindé, par Francyi, Członek Akademii Nauk mając lat 84.

— 24 Grudnia Akademija Nauk moralnych i politycznych zajmowała się wyborem członka na miejsce zmarłego hrabi Alex. de Laborde. Wybrany został hrabia Duchâtel; miał on 20 głosów na 23 głosujących; Spółzawodnicy jego, PP. Moreau de Jonnès i Michel mieli po jednej kresce.

Hiszpanija. Van Halen zostaje w Barcelonie bez żadnego zajęcia, Jen. Seoane wszedł już w urzędowanie jako kapitan jeneralny. Mówią że Regent chciał posłać van Halena do Saragossy na przymuszone mieszkanie (cuartel) ale ten zagroził ogłoszeniem swoich Pamiętników i wyjaśnieniem sprawy Barcelońskiej własnoręcznemi listami Espartero.

— Umysły zajęte są powszechnie następnemi zamiarami Regenta, które gazeta *Heraldo* z d. 24 Grudnia tak opowiada: «Rząd powziął myśl przywrócenia siły obowiązującej testamentowi Ferdynanda VII, obwieszczając narodowi, że własne jego zbawienie wymaga wznowienia stanu rzeczy jaki miał miejsce przed ogłoszeniem Statutu przez Królowę wdowę. Jednym ze skutków tej miary byłoby przedłużenie zakresu nieletności Królowej Izabelli do lat 18. Tymczasem Regent ogłosiłby się dyktatorem i zawiesił Konstytucyą. Sądzą też ten wielki akt odbędzie się w Walencyi, z kąd Espartero uda się w tryumfie do Madrytu, a na drodze będzie spotkany od 30,000 gwardyi narodowych, które go będą prosiły o przyjęcie Dyktatury.«

Pogłoska ta zdaje się tém podobniejszą do prawdy że i gazeta urzędowa o niej wspomina, dodając że narod *pragnie tej zmiany i czeka jej niecierpliwie.*

Twierdzą że Regent wymagał od Rządu francuzkiego odwołania konsula w Barcelonie P. Lesseps; ten ostatni Rząd odpowiedział mianując tego konsula oficerem Legii Honorowej, Natomiast Gabinet Tuileryjski żąda odwołania artykułu gazety urzędowej Madryckiej, gdzie P. Lesseps nazwany jest przywodzcą rozruchów i hersztem bandytów.

— Regent spodziewany jest w Madrycie na 31 Grudnia.

Wiedeń. Wyrokiem z d. 13 Grudnia N. Cesarzowa Jmć mianowała Damami Dworu: Xiężnę Antoniowę Kevenmuller-Melsch, z domu hrabiankę Lichnowskę; xżnę Annę Trautmansdorf-Weinsberg, z domu xczkę Lichtenstein; xżnę Elżbietę de Clary, z domu hrab. Ficquelmont; hrabinę Franciszkę de Szeksen, z d. hrab. Farcacz; hrabinę Maryę de Batthyan, z d. hrab. de Batthyan; hrabinę Oktawią de Mervelds, z d. hrab. Czernin; hrabinę Różę de Cavriani, z d. xczkę Esterhazy; hrabinę Karolinę de Grunne, z d. hr. Trautmansdorff; hrabinę Kunegundę de Stadion, z d. hr. Kesselstadt.

Kanada. Zdrowie Wielkorządzcy sira Ch. Bagot pogorsza się codziennie; jest on tak słaby że nie może się puścić w podróż przepisaną mu przez lekarzy.

— Rządzca wyspy Kuba ogłosił wyrok, zabraniający wszelkim okrętom przychodzącym ze stałego lądu przybijania do tej wyspy. Wyrok ten niewymienia pobudek, które spowodowały to szczególne rozporządzenie.

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Londyn 7 Stycznia. J. C. K. W. Arcyxiążę Austryacki Fryderyk, odpłynął na fregacie austryackiej *Bellona* na morze Adryatyckie — Mówią że xiążę Wellington, dla podeszłego wieku i zatrudnień przywiązanych do obowiązków Naczelnego wodza Armii, które po śmierci lorda Hill przyjął, zrzecze się przewodnictwa rozpraw w izbie Lordów; twierdzą że lord Stanley powołany będzie niezwłocznie do tej izby dla zastąpienia xięcia; ten środek spotyka opor w Radzie Tajnej, gdyż lord Aberdeen pragnąłby wziąść na się przewodniczenie rozprawom. *Times* zapewnia że ta

wieść niema zasady i że xże Wellington nie przestanie na przyszłej sessyi prowadzić rozprawy w imieniu Rządu — Podpułkownik Malcolm wyjechał przedwczora do Chin z ratyfikowanym przez Królowę traktatem pokoju — Gabinet nasz jest zupełnie w zgodzie z francuzkim w zajściach tego ostatniego z Rządem Hiszpańskim i lord Aberdeen przesłał w tym przedmiocie własnoręczną energiczną notę Regentowi Espartero — W ostatnich sześciu tygodniach przeszło 40 okrętów kupieckich odpłynęło z towarami do Chin.

Paryż 7 Stycznia. Admirał Parseval Deschénes mianowany został dowodzcą stacyi francuzkiej na Wschodzie — Od wczora i dziś wielka liczba deputowanych przybyła do Paryża; oppozycya pod wodzą P. Thiers miewa ciągłe narady o sposobie postępowania na przyszłej sessyi. Wszakże Ministerstwo pewném się być zdaje zwycięztwa — Mówią o przywróceniu duchownego urzędu Wielkiego Jałmużnika i wymieniają biskupa d'Evreux na Wikaryusza jeneralnego, gdyż Kardynał de Croi uważany jest za piastującego dotąd tę godność — Gazeta wychodząca w Montpeiller zaprzecza wieści o ucieczce pani Laffarge — Donoszą z Algeru że xżę d'Aumale ogłoszony został dowodzcą wszystkich wojsk wracających z wyprawy do prowincyj Medeah, Milianah i Algeru. Główna kwatera xięcia jest w Blidah — Gazeta Stanu Pruska ogłasza depeszę telegr. z Paryża, z d. 9 b. m. «Król otworzył sessyą izb krótką mową niezawierającą nic ważnego. Paryż jest spokojny.»

Madryt 30 Grudnia. Regent wyjechał 28 z Walencyi i jutro odbędzie swój wjazd do Madrytu.

Rzym 26 Grudnia. JJ. CC. WW. Wielka Xiężna Rossyjska *Marya* i Jej Małżonek odwiedzili J. S. Papieża 23 b. m.

Stokholm 30 Grudnia. Król Jmć zupełnie przyszedł do zdrowia po ostatniej słabości i już prezydował na Radzie Tajnej.

Następne zmiany zaszły w Gabinecie: P. Ibre mianowany ministrem Spraw Zagranicznych, biskup Heurlin, ministrem Spraw duchownych, P. Munthe ministrem Skarbu.

Neapol 23 Grudnia. Wymienione zostały ratyfikacye kontraktu ślubnego między J. K. W. Xiężniczką Terezyą Krystyną Maryą a Cesarzem Jmcią Brezylskim don Pedro II. Niezwłocznie po przybyciu pełnomocnika Cesarskiego z Brezylii, małżeństwo odbędzie się przez umocowanie, i Xiężniczka odjedzie do Rio-Janeiro. W obrzędzie ślubnym J. K. W. Xiążę Syrakuzy będzie przedstawiał Cesarza.

(Journ. de S. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

PAMIĘTNIK RELIGIJNO-MORALNY. *(Tom III-ci składający się z 6-ciu zeszytów, Warszawa 1842.*

Łaskawy P. Wydawca Tygodnika raczył nad naszémi prostémi uwagami, umieszczonemi w 70 i 83 №№, nadpisać «*Krytyka.*» Aż oto w kilka tygodni, z długą i surową admonendą dla krytyków, występuje P. *Bomba*, ucząc jaka być powinna Krytyka. Szczęściem (czy też może przeciwnie,) nic w szczególności o krytyce *Pamiętnika* nie powiedział. Musiał zapewne nie czytać Pamiętnika i dla tego zamilczał, bo w przeciwnym razie możebyśmy się i na P. Wydawcę zachmurzyli, że proste uwagi nazwał Krytyką i naraził nas na niepotrzebne tłumaczenie się przed P. Bombą i Publicznością.

Co nas w czasie następnym spotka, mało o tém myślimy; a rzecz zaczętą o Pamiętniku dalej ciągniem, to zawsze powtarzając, że nie inny zamiar jest tych uwag, jak aby dając nasze zdanie sumiennie, zachęcić publiczność do czytania tego pisma i wprowadzić prawdziwie zdolnych, do objawienia nam swojego.

Przed wszystkiemi artykułami, najwięcej zwraca uwagę: Rozprawa *o Biblii pod względem religijnym, obyczajowym historycznym i naukowym* jeszcze i w tym tomie niedokończona Już o niej wspomnieliśmy w № 83, ale każda jej część tak dokładnie wypracowana, że ciągle nowych dostarcza dowodów, wykazujących boskość tych ksiąg. W I-szym zeszycie, zebrał autor tej rozprawy, zdania uczonych o psalmach, wykazując i przekonywając, że te pieśni boskie są częścią najpłodniejszą w piękności wszelkiego rodzaju, że nazwać je można: pożywną i powszednią karmią dusz tkliwych i religijnych. W czwartym mówi o poezyi proroków. Prześlicznie kréśli naprzód charakter, ożywiający każdego z tych natchnionych poetów. Izaijasza przedstawia pełnego słodkości i tkliwości, obok wysokich pomysłów, w których zdaje wszystko niżej siebie zostawiać. Ezechiela w wysłowieniu twardego, wrzącego, pełnego siły i gwałtowności. Habakuka swoją wzniosłością zachwycającego. Nahuma w opisach wszystko uobecniającego; i o wszystkich z kolei. Przechodzi naostatek do porównań z poetami świeckiemi. O jakże tam wszystko pokazuje się niższém od tych poezyj boskich! jak wyraźnie dostrzega się różnica zapału prawdziwego, od fałszywego; rzeczywistego natchnienia, które dotykalnie coś boskiego wyraża, od usiłowań wzniesienia się nad siebie, a gdzie zawsze łacno się dostrzega słabość niemocy ludzkiej! Cały ten ustęp o prorokach kończy zdaniem twórcy rodzaju uczuciowego, Stern'a, którego jeśli oryginalność umysłu niekiedy obłąkała, tu oddał najczystszy i najpiękniejszy hołd wyborności stylu w Pismie S. Oto jest wyjątek z tej cytacyi: «Dwa są mówi rodzaje wymowy: jedna zaledwie warta tego imienia, polega na oznaczonej liczbie uszykowanych i wymierzonych okresów, na sztucznych, napuszonémi słowy błyszczących postaciach. Wymowa ta rozum olśnić może, ale go mało oświeci Podziwiana, upragniona od półmędrków równie fałszywego sądu, jak zepsutego smaku, całkiem jest obcą pisarzom świętym .... Drugi rodzaj wymowy wprost jest przeciwny wspomnionej, i ona to istotnie znamionuje pismo S.—Wyborność jej nie wynika z wypracowanego i

wyszukanego wysłowienia, lecz ze zdumiewającej mięszaniny prostoty i wzniosłości, tego dwoistego charakteru, nader trudnego w jednoczeniu i rzadkiego w utworach czysto — ludzkich. Święte karty nie są obciążone zbytecznemi i wymuszonemi ozdobami............. Uważcie, jak najwięksi pisarze starożytni, czyli to greccy lub łacińscy, bardzo wiele utracają ze wdzięków stylu, w literalnych przekładach na nasze języki. Owe sławne ukazanie się Jowisza w pierwszej Księdze Homera, owe przepyszne opisanie burzy, ów Neptun trzęsący ziemią i rodzierający ją aż do wnętrza, piękność splotów jego Pallady; słowem wszystkie te ustępy podziwiane w każdym wioku, bledną i nikną prawie doszczętnie w przekładach łacińskich. Czytajmy przekłady Sofoklesa, Pindara nawet, znajdziem-li tam co innego oprócz lekkich śladów owej nadobności, co nas zachwycała w oryginałach? «Czyni nareszcie stąd wniosek, że przepych wysłowienia, przyjemność mowy krasomowskiej, stanowią naj większą część piękności naszych klassycznych autorów, kiedy tymczasem piękność pisma Ś. polega bardziej na wielkości rzeczy niżeli słów, ładnie się one wydają i w najsłabszych i w najdosłówniejszych przekładach.

Wypisaliśmy to zdanie o pismie Ś., bo wydało się nam wiele znaczącém w tej rozprawie.

Z rozpraw w przedmiotach wiary i moralności najgruntowniejsza jest pod tytulem: «*Kilka myśli o zgodności nauki gwiazdarskiej z pismem Świętém* przez A. Ż. Tu autor po dosyć nudzącym wstępie, w którym do textu: «*Błogosławieni ubodzy w duchu*» i do materyi przedsięwziętej z wielkiem i wyrażném wysileniem ciągle dążąc, przechodzi nareszcie do obranego przedmiotu roztrząsania; i tu już jako żeglarz, kiedy się doczeka pomyślnego wiatru, odważnie i śmiało płynie. Tak autor, stylem pięknym i płynnym, najgruntowniej rozwiązuje, niegdyś tak straszne zarzuty, a które nierozsądnym i małej wiary wydawały się niepodobnemi do zburzenia. Wielka szkoda, że Pan A. Ż. dotąd zaledwie tym jednym artykułem zaszczycił Pamiętnik; i chociaż się z tego śmieją, kiedy wołamy: *Pisz Panie X*, my jednak śmiało tu możemy toż samo powtórzyć: pisz Panie A. Ż., wielką dla nas przyniesiesz naukę, bo *ex ungue cognoscitur leo* i my z tej rozprawy o zdolnościach i nauce jego wiele i bardzo wiele wnosimy.

Dwie inne rozprawy mało się zalecają, mianowicie *Religja jako zasada społeczności*, tłumaczona z *Annales de Philozophie Chrétienne*, nie może się nawet nazwać rozprawą. Wszędzie prawie zaniedbane dowodzenie i gruntowny rozbior rzeczy, a w ściślejszych roztrząsaniach napotyka się mnóstwo wyrażeń, potrzebujących jeszcze objaśnienia i zgadywania myśli autora. Cóż to *np.* znaczy «*uległość dzieci, zawsze była rzeczą zgwałcić się niemogącą?*» za cóż niemogącą? chyba uległość dzieci zawsze była uważaną za powinność ścisłą i wielką, iż każde w tém uchybienie uważano jako przestępstwo praw najszanowniejszych i najświętszych: bo wielka jest różnica między tém czego uczynić nie możem, a tém czegośmy czynić nie powinni; grzeszyć nam nie wolno, a cudów czynić nie możemy; zle się więc bardzo wyrażono *zgwałcić się niemogącą*. Takich i tym podobnych wyrażeń jest bardzo wiele, a jeden lub drugi okres w podobnym rodzja, bardzo osłabia moc dowodzenia.

Biografja Biskupów Mazowieckich chociaż krótka, nie mało jednak pożyteczno-ciekawych zawiera wiadomości. Wspomnienia o innych kapłanach, znakomitych cnotą lub nauką (z małym wyjątkiem), prawie bezużyteczne zostaną dla nader ogółowych opisów.

Co do Historyi w *wiadomościach o zakonach i zgromadzeniach* pokazuje się w ostatnich zeszytach zupełne zaniedbanie. To tylko napisano, o czém zaledwo nie wszyscy wiedzą. Wielkie przedsięwzięcie, wiele pracy, szperania i czasu wymagające: w początkach nawet rzeczywiście dawała się ta usilność postrzegać, ale w końcu autor zdaje się że znużony pracą; zaledwo wspomniał (i to w najogólniejszy sposob), o tych nawet zakonach i zgromadzeniach, które prawdziwie zasługiwały na dokładne skreślenie ich Jnstytucyi i wykazanie z nich pożytku w społeczności.

Z wydziału piśmiennictwa duchownego dwa są tylko artykuły: *Konieczność powrotu do życia religijnego i środki do osiągnienia tego celu*, i zeznanie P. *Alfonsa Ratisbona*. Bierwszy jest tłumaczeniem czterech rozdziałów z dziełka mającego tytuł: *La Religion du coeur*, przez hrabiego de la Rivaliére-Frauendorfa napisanego. Jak jest gruntowny w swoich zasadach i przystępny w wykładzie, zdaje się dostatecznym być powinno dowodem to, że wspomniane dziełko, z którego ten wyjątek wzięty, we Francyi, przez Radę wychowania publicznego, do użytku w zakładach naukowych przepisane, zatwierdzone od władzy duchownej i u Ojca Ś. nader zaszczytne przyjęcie znalazło. Drugi jest szczere, proste i pełne czułości opisanie oudownego przejścia na łono kościoła Katolickiego, młodego i bogatego Izraelity. Nie można bez łez i podziwu wielkości dobroci Boga, czytać tych tkliwych i szczerych jego wyznań. Taka wszędzie prostota i otwartość, okraszona stylem gładkim i pięknym, że ani na chwilę nie wątpi się o prawdziwości tego wypadku tak nadzwyczajnego.

O kazaniach na ten raz żadnego zdania nie damy. Oprócz bowiem kilku przekładów z francuzkiego, prawdziwie pięknych, zrażeni oryginalnemi w dawnych zeszytach, nie znaleźliśmy jeszcze czasu i odwagi do przeczytania. Dwa tylko przemówienia X. Kotowskiego przy otwarciu i zamknięciu nauk Teologicznych w Akademii Warszawskiej, pokrótce przebiegliśmy.

Pod napisem *Patrologia*, znajduje się nauka przed-katechizmowa Ś. Cyrylla, tłumaczona przez X. Jeżowskiego. W przypisach są dołączone ładne i pełne dowodów przekouywających uwagi o spowiedzi, z pięknego dzieła *Catéchisme de Persévérance*.

Dalej z kolei wypada cokolwiek wspomnieć o Wiadomościach *statystyczno-historycznych*. Tu na szczególniejszą uwagę zasługują: *Chrystyanizm w Algerze* i *Rzym we względzie zakładów dobroczynno-moralnych i ich zasady*. Opis Chrystyanizmu w Algerze oznacza się szczególnie malowniczem oddaniem charakteru ludu tego kraju, który dobrze pojęty przez duchowieństwo francuzkie, zajmujące missyje algerskie, jest jedynym środkiem pomyślnych postępów katolicyzmu w tej części świata. Duchowieństwo do tego stopnia pozyskało tam ufność, że ile razy rząd chce wejść w jakie umowy w ciągu wojen, które dotąd jeszcze z nimi prowadzi, używa katolickich Biskupów i kapłanów; a lud, co jescze nie uznaje Ewangelii, na słowo duchownego zawierza i bez żadnej obawy, ani myśli o zdradzie. Tak wysokie przekonanie, wielkie wywrze skutki i na postęp religii i na usiłowania rządu.

Artykuł o zakładach dobroczynno-moralnych w Rzymie, nadzwyczaj jest zajmujący i powabny. Rzecz cała jest prowadzona i roztrząsana ze stanowiska czysto-katolickiego. Przymiot to nader szacowny i bez wątpienia rzadszy, aniżeli może się zdawać. Po przeczytaniu wszystkiego, ten wniosek sam się nastręcza, że Rzym, będąc stolicą nauki, wiary i moralności, nie zaniedbuje być pierwszym w dopełnieniu tego czego naucza; a sama dobroczynność, na nędzę wszelkiego rodzaju w licznym szeregu zakładów dobroczynno-moralnych, dostateczną jest do przekonania każdego, o dobrze tam zrozumianym duchu Ewangelii.

W Rozmaitościach najwięcej zajmuje w zeszycie IV wykaz postępu Puzeizmu w Anglii, któren wziął początek w uniwersytecie Oxfordskim od doktora Puzey'a, po otwarciu sali zwanej Piekłem, a do której nikt nie wszedł od czasu reformacyi. Zawierała ona, oprócz ojców kościoła, mnóstwo dzieł katolickich, od reformy wcześniejszych. Ztąd to poszło, że puzeizm coraz się szerząc w Anglii, znacznie już odmienił ogólne opinije religijne i tak dzielnie wpływa na rozbudzenie uczucia religijnego w tym kraju. Cały ten wpływ puzeizmu wykazany jest rozmaitemi wypadkami i opiniją biskupów i duchowieństwa angielskiego.

W ogólności o Pamiętniku takie jest nasze zdanie, że ciągle wyraźniejsze czyni postępy, artykuły z wielką baczności wybierane, i pod mądrego przewodnika sterem zostaje. Nigdzie bowiem nie jest tak trudno utrzymać pewną dążność, jak w redakcyi pisma religijnego; pamiętnik zaś dotąd nie tylko że od swej nie zbacza, ale z postępem, coraz jawniej cel przez się zamierzony wykazuje.

Pismo to nie dla samych duchownych wyłącznie jest poświęcone, każdy w niém znajdzie pożytek i przyjemność, dziwimy się niepojęcie, dla czego tak mało exemplarzy za granicę Królestwa wychodzi.

Dziś wszystko na Religii już się wspiera, a codzień pewniej i bezpieczniej; i śmieszności wieku przeszłego (bo inaczej nazwać nie można), już prawie w zapomnienie poszły. Za cóż nie czytać pisma takiego, co naukę z pociechą serca przynosi? Usterki, jakie (we własnych rozmyślaniach, nie wspartych gruntowną znajomością Wiary), czasem się dziś niektórym pisarzóm zdarzają, te zgoła nas nie straszą: bo nie ze złego przekonania i dumnego uporu wypływają; ale i tych łacno by uniknąć, czytając pełne nauki i przyjemności artykuły Pamiętnika. Tam człowiek rzeczywiście przejmuje się prawdziwą, czystą i szczytną Filozofją chrześcijańską, tam dusza napełnia się jakiemś boskiem namaszczeniem, tam wreszcie wiele znajduje się pociechy, która nam, pielgrzymom na tej ziemi, jest niezbędnie potrzebną. Głos jakiś tajemny po takich xiąg przeczytaniu długo brzmi w duszy: Wędrowniku, idź drogą prawego chrześcijanina; dla czego zatrzymując się podziwiasz próżności i wpatrujesz się w nicość? O, nietrać w występném opóźnieniu dni, które mogą cię do Nieba zbliżyć! Człowiecze! do niebios powinny dążyć wszystkie myśli twoje! O, jak to słodkie i miłe wezwanie!! ten tylko umie je cenić, kto uczuł w sercu jego tkliwy odgłos. Wspierajmyż to pismo, jak kto może; my zaś przynajmniej z serca powtarzać to ciągle będziemy: «*Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis.*

X. J. B.

UWIADOMIENIE.

O WYRABIANIU CUKRU Z BURAKÓW NA FABRYCE OBYWATELA BOLESŁAWA OBIDZIŃSKIEGO.

(Nadesłano.)

«W Gubernii Wołyńskiej, powiecie Żytomirskim we wsi Kulkach Obywatela Bolesława Obidzińskiego zaprowadzona fabryka wyrabiania cukru z buraków. Dyrektor fabryki Felix Łabejkowski objawiając o tém uwiadamia, iż w tym zakładzie przyjmują się uczniowie, którzy dostatecznie mogą się usposabiać w wyrabianiu cukru z buraków, rafinowaniu cukrowego piasku, tudzież w rozprowadzaniu buraków cukrowych w każdém miejscu. W tejże fabryce otrzymuje się pierwotny cukier biały zupełnie, bez użycia gliny, spiritusu, a nawet niezachowując uprzywilejowanego filtru hrabi Czackiego. Życzący mieć w swoich majątkach cukrowe zakłady mogą otrzymywać od Dyrektora pomienionej fabryki plany na budowę cukrowych fabryk, odpowiednie miejscu położenia ich majątków. Uczniowie przyjmują się do Fabryki od dnia 25 Września każdorocznie.»

Felix Łabejkowski.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Января 7-го 1843. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.